

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ POŚWIĘCONEJ FILOZOFII ROMANA INGARDENA

15 października 2010 roku odbyła się w Krakowie konferencja naukowa dla uczczenia mijającej w tym roku 40. rocznicy śmierci Romana Ingardena, którą zorganizował Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego wraz z Instytutem Filozofii UJ i Centrum Badań Filozoficznych im. Romana Ingardena.

Obrady toczyły się w Sali im. Romana Ingardena mieszczącej się w Instytucie Filozofii UJ, w atmosferze bliskości filozoficznej najwybitniejszego polskiego fenomenologa, ucznia Edmunda Husserla, wśród pamiątek po nim znajdujących się w sali, zdjęć Filozofa, a także obrazu namalowanego przez profesora Jerzego Świecimskiego, przedstawiającego pogrzeb Romana Ingardena. Podkreślić też należy, że w konferencji brali udział między innymi jego uczniowie: Adam Węgrzecki, Andrzej Półtawski, Józef Lipiec, którzy przywoływali w swych wspomnieniach postać Profesora, jego filozoficzną postawę, atmosferę jego wykładów i seminariów. Wygłaszane odczyty nawiązywały mniej lub bardziej bezpośrednio do najważniejszych poglądów autora *Sporu o istnienie świata* i *Studiów z estetyki* i koncentrowały się wokół dwóch dziedzin jego myślenia: ontologicznej i aksjologicznej.

Konferencję otworzył referat Andrzeja Półtawskiego poświęcony tematowi metafizyczności w filozofii Romana Ingardena. Półtawski zwrócił w nim uwagę, że w wizji człowieka Ingardena występują stwierdzenia niedwuznacznie metafizyczne, mianowicie w *Książeczce o człowieku* mowa jest o „mocach” człowieka przerażających, które ukazują się poprzez sferę kultury (sztukę i naukę), przekraczających możliwości poznania racjonalnego. W tych stwierdzeniach Ingardena dostrzegł nawiązanie do tradycji grecko-chrześcijańskiej, dla której rozwój człowieka przebiega w perspektywie wartości. Wskazał przy tym na trudności, jakie napotyka pojęcie wartości w ramach ontologii Ingardena, a właśnie w realizacji wartości widział łączność człowieka ze wspomnianym światem „wyższych mocy”. Jak zauważył, sam Ingarden przyznawał, że ma trudności z umiejscowieniem wartości w swej ontologii. Dlatego włączenie wartości w rozwój człowieka wymagałoby, zdaniem Półtawskiego, zmiany postępowania właściwego ontologii Ingardena, polegającego na wywodzeniu większych całości z danych elementów, czyli drogi „od dołu”, i wskazania na przestrzeń ludzkiego działania, w której znajdują miejsce owe „wyższe moce” i temu działaniu przewodzą. W tym dostrzegł sens metafizyki Ingardena, przekraczającej jego ontologię, mianowicie, że metafizyka ta miałaby ukazywać w świecie świadectwo „wyższych mocy”, jakości metafizycznych, Boga i religii, nadające temu światu sens.

Krytyce ontologii Ingardena poświęcano wiele miejsca w innych wystąpieniach. Marek Piwowarczyk wskazał na jego próbę zbudowania substancjalnej teorii przedmiotu, która jednak, jak przekonywał, nie udaje się na gruncie tej ontologii, gdzie istotne miejsce zajmuje jakościowa wizja świata, według której przedmioty są układami jakości. Zauważył, że pojęcie jakości u Ingardena wydaje się być za szerokie, a przyjęcie przez Ingardena pojęcia jakości postaciowej w celu przewyciężenia atomizmu jakościowego nie spełnia swego zadania. W ontologii Ingardena dostrzegł zderzenie się dwóch paradygmatów myślenia o przedmiocie: paradygmatu Arystotelesowskiego i paradygmatu, w którym odnajdujemy przedmioty intencjonalne i geometryczne. Ale na gruncie ontologii Ingardena nie widział możliwości ich zespolenia, dlatego jako

rozwiązanie zaproponował nie tyle porzucenie ontologii, co raczej przekształcenie jej w metafizofię.

Inny zarzut postawiła ontologii Ingardena Maria Bielawka. Jej zdaniem, nie może ona stanowić przygotowania do najbardziej metafizycznego problemu, jakim jest problem istnienia świata, który ogłasza tytuł jego znanego dzieła. Podkreśliła wartość Ingardenowskich analiz zawartych w tym dziele, pobudzających do intuicji niezbędnych dla prowadzenia badań naukowych. Równocześnie jednak postawiła tezę, że droga Ingardena do celu, jaki sobie stawiał, czyli rozstrzygnięcie sporu o istnienie świata, nie osiąga go i nie da się obronić. Uznała, że Ingarden nietrafnie odczytuje sens transcendentalizmu Husserla, a w szczególności niezgodnie z intencją samego Husserla pojmuje konstytuowanie świata przez czystą świadomość jako radykalne wytwarzanie świata. Zarzuciła Ingardenowi, że przyjmuje arbitralnie założenie, iż poznanie ejdetyczne jest absolutnie pewne, a ponadto, że pomija rezultaty Husserlowskich badań nad pierwotną transcendentalną konstytucją czasu, które mogłyby rzucić nowe światło na zagadnienie tego sporu. Zaznaczyła przy tym, że analizy zawarte w *Sporze o istnienie świata* mogą mieć duże znaczenie w ramach ontologii, w rozumieniu Husserla filozofii drugiej i służyć innym naukom, ale nie przydają się do przejścia na teren metafizyki, bowiem ontologia Ingardena dotyczy tylko tego, co się pojawia, a nie tego, co istnieje naprawdę.

Marek Rosiak postawił tezę, że na gruncie myśli Ingardena nie można twierdzić, iż istnieje przedmiot czysto intencjonalny, co ma istotne znaczenie w kontekście sporu o istnienie świata. Źródeł idealizmu Husserla upatrywał właśnie w przyjęciu przedmiotu czysto intencjonalnego. Wskazał, że przedmiot intencjonalny powstający w akcie postrzegania ma za sobą przedmiot samoistny, ale problemem jest, jak od przedmiotu czysto intencjonalnego przejść do przedmiotu samoistnego. Przy czym, jak zauważył, u Ingardena zasięg poznania ogranicza się raczej do poznania przedmiotów czysto intencjonalnych, a nie samoistnych. Źródło kłopotu ontologii Ingardena widział właśnie w tym, że właściwie nie ma czegoś takiego jak przedmiot intencjonalny, bo jest on sfalsyfikowany przez przedmiot samoistny; a w jego przekonaniu istnieje jedynie przedmiot realny i akt czystej świadomości.

Do zagadnień ze *Sporu o istnienie świata* nawiązywał też referat Filipa Kobieli, poświęcony „szczelinowości” bytu wyrażającej u Ingardena, obok jego kruchości, niedoskonałość bytu czasowego. Wskazał on, że pytanie o szczelinowość jest pytaniem o to, ile trwa terazniejszość, a jako takie ukazuje ono różnicę w odniesieniu do rzeczy martwych i do żywych, ponieważ indywidua żywe, dzięki świadomości mogą intencjonalnie wykraczać poza aktualność rozszerzając ją o to, co przeszłe. Zaprezentował też zestawienie koncepcji Ingardena z podobną do niej koncepcją Stanisława Lema.

Krytycznym uwagom wobec ontologii Ingardena dawano odpór w trakcie dyskusji, w której podkreślano, że epistemologii Ingardena, która wiodła do transcendentalizmu, towarzyszyła niezależnie droga ontologiczna, którą wieńczyła teoria przedmiotu realnego. Józef Lipiec podkreślił, że to właśnie Ingarden dostrzegł niebezpieczeństwo nowożytnego idealizmu typu podmiotowego i wyczuwał manowce, na które prowadziła myśl Husserla. A także to, że problem istnienia świata nie był widoczny dla Husserla, lecz postawił go Ingarden widząc w nim konsekwencję Husserlowskiego transcendentalizmu, i w tym tkwi jego zasługa.

Część odczytów poświęcona była zagadnieniu wartości i ich miejscu w filozofii Ingardena. Agata Borońska zwróciła uwagę, że przygotowawcze analizy wartości, pro-

wadzone przez Ingardena ujawniły, iż wartościom nie przysługują żaden z wyróżnionych przez niego sposobów istnienia, ani realny, ani idealny i możliwy, i że tych kategorii nie chciał on używać do badania wartości. Źródło trudności badawczych widziało w pewnej sprzeczności pomiędzy tezą Ingardena, iż wartość jest zawsze wartością czegoś, a więc jest uzależniona od swego podłoża, nosiciela, co uniemożliwia przypisanie wartości istnienia absolutnego, a jego przekonaniem, że wartości przemawiają do człowieka, a więc w tym wypadku musiałyby być bytowo niezależne. Stąd uznała konieczność stworzenia dla rozważań aksjologicznych innej aparatury pojęciowej. Leopold Zgoda wskazał na miłość jako klucz do zrozumienia fenomenologii Ingardena, a także na kanwie takich wartości jak odpowiedzialność i godność człowieka rozważał możliwość pojednania pomiędzy ludźmi.

Pojawił się też zarzut, że w dziele filozoficznym Ingardena zabrakło opracowania problemu sensu i funkcji sztuki w życiu człowieka. Monika Kowalczyk wskazała jako uzupełnienie tej luki na myśl Anny Tymienieckiej i jej koncepcję „fenomenologii życia”, w której Tymieniecka czyni przedmiotem refleksji świadomość, będącą świadomością kreatywną, w ramach której sztuka pełni funkcję nadającą sens życiu. Do tych zagadnień nawiązywał też referat poświęcony teorii literatury, dzieła literackiego i jego funkcji estetycznej w filozofii Ingardena. W uzupełnieniu do niego w trakcie dyskusji Józef Lipiec zwrócił uwagę, że teoretycy literatury nie wykorzystali badań Ingardena na temat przedmiotu literackiego i jego znaczenia w perspektywie estetycznej, za wyjątkiem teoretyków muzyki, przez których Ingarden jest wysoko ceniony. Potwierdzeniem tego przekonania był referat Kingi Kiwały poświęcony zagadnieniu fenomenologicznej interpretacji dzieła muzycznego, zilustrowany *IV Symfonią* Witolda Lutosławskiego, której fragmentów uczestnicy konferencji w skupieniu wysłuchali. W odczycie nawiązała ona do istotnej dla rozwoju dwudziestowiecznej teorii muzyki, pracy Ingardena *Utwór muzyczny i sprawa jego tożsamości*, w której Ingarden określił status ontologiczny dzieła muzycznego jako przedmiotu intencjonalnego. Wskazała przy tym na moment metafizyczności występujący zarówno u Ingardena, jak i w muzyce Lutosławskiego, którego *IV Symfonię* zinterpretowała jako przekaz ze świata idealnego.

Zwieńczenie konferencji stanowił odczyt Adama Węgrzeckiego poświęcony zagadnieniu tożsamości, pojawiającemu się u Ingardena w różnych dziedzinach, w estetycznej, w ontologii, etyce i antropologii. Węgrzecki nawiązał w nim do tematu dzieła muzycznego, wskazując, że kwestia tożsamości dotyczy także przedmiotu estetycznego, a takim jest dzieło muzyczne będące pochodnym przedmiotem estetycznym. Ukazuje się ona wówczas, gdy dostrzeże się, że ta sama sonata może być wykonywana na różne sposoby. Zauważył, że problem tożsamości sygnalizuje już Ingarden w swej analizie intelektu i intuicji w myśli Bergsona, ale przewija się on przez całą jego twórczość. Zwrócił uwagę, że w przypadku indywidualnego przedmiotu realnego niemożliwe jest, aby był niedookreślony, natomiast niedookreśloność występuje w odniesieniu do człowieka. Wskazał, że wiele miejsca Ingarden poświęcił zagadnieniu tożsamości w swych krakowskich wykładach z etyki. Dochodziło ono wyraźnie do głosu w rozważaniach Ingardena o odpowiedzialności. Jak zauważył, o ponoszeniu odpowiedzialności i braniu jej na siebie można mówić tylko wówczas, gdy założy się, że podmiot jest ten sam; tożsamość ma oznaczać bycie sobą, czyli pozostawanie tym samym człowiekiem. Ale z tym wiąże się pytanie, jak rozumieć identyczność z sobą w kontekście zachodzących w toku życia zmian. Odrzucił przy tym dosłowne pojmowanie identyczności z sobą. Aby odpowiedzieć na pytanie o to, co decyduje o tożsamości człowieka, należałoby znaleźć momenty konstytutywne podmiotu, a więc to, co konstytuuje czło-

wieka jako indywidualność. Ale bycie sobą jest procesem, czyli stawianiem się sobą i w tym dostrzega Węgrzecki istotny problem dotyczący tożsamości, ponieważ trudno jest pogodzić antropologiczne pojęcie bycia sobą jako zachowania się zgodnego ze swą naturą, z ujęciem dynamicznym, które mogłoby sugerować zmiany tożsamości; staje tu więc pytanie o to, jak pozostać sobą pomimo dokonujących się zmian. Należałoby, jego zdaniem, dopuścić możliwość głębokich przemian osobowych, które jednak nie muszą zagubić tożsamości człowieka. Wskazał, że spośród różnych warunków zachowania tożsamości na szczególną uwagę zasługuje posiadanie jednej natury konstytutywnej, co oznacza, że ten sam podmiot, który się gruntownie przeobraża, prowadzi tę przemianę i chce się przemienić, i choć natura człowieka sprzed przemiany i po przemianie jest odmienna, to wciąż dotyczy tego samego człowieka. A więc może zaniknąć tożsamość typu *idem*, ale pozostaje tożsamość typu *ipse*. Jak zauważył, dzięki takiemu rozróżnieniu dałoby się uratować tożsamość bez ścisłego założenia, że od początku do końca jest ona jedna i ta sama.

CZESŁAWA PIECUCH
(Kraków)

„METAFILOZOFIA – ŚLEPY ZAULĘK CZY SZANSA FILOZOFII?”

Sprawozdanie z konferencji zorganizowanej
w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie

Nad dylematem zawartym w tytule dwudniowej konferencji naukowej debatowali znani polscy filozofowie zajmujący się również i problematyką metafizyczną. Konferencja została zorganizowana w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie przez Wydział Nauk Społecznych, a konkretnie przez Zakład Filozofii Instytutu Filozofii, Socjologii i Psychologii. W konferencji uczestniczyli, w dniach 13–14 X 2010 r., pracownicy naukowcy oraz liczni goście zaproszeni z wielu ośrodków filozoficznych, w których w Polsce uprawia się refleksję metafizyczną, będącą częścią filozofii. Zastanawiano się nad definicją samej metafizyki, jej relacją do filozofii, dyskutowano czy można ją jednoznacznie wyodrębnić z filozofii, czy filozofia bez metafizyki jest możliwa, czy dyskusja nad metafizyką jest zasadna, czy jest metanauką, co nam daje, jakie dyscypliny naukowe są pomocne dla niej, czy będzie to np. logika, teoria poznania/epistemologia, metodologia, ontologia, historia filozofii, czy może stanowić introdukcję do samej filozofii?¹

¹ Por. fragment zaproszenia wysłanego do uczestników konferencji: „Hasło «metafizyka» pojawia się coraz częściej w rozlicznych dysputach filozoficznych. Występuje jednak w kontekstach na tyle rozproszonych i jest na tyle słabo problematyzowane, że wręcz doprasza się o bardziej systematyczną refleksję nad sobą. Nasza konferencja ma właśnie służyć rozjaśnieniu statusu, celów i zadań metafizyki. Gwoli podjęcia refleksji wokół tych spraw pragniemy postawić w formie wytycznych dla dalszych przemyśleń następujące pytania:

– Co wchodzi w zakres badań metafizycznych: nowa dziedzina faktów dotąd nieuwzględnianych na terenie filozofii, czy też raczej inny sposób naświetlania znanych już problemów?

– Czy metafizyka wymaga podejścia bardziej systematycznego czy może bardziej historycznego?